Nr. 165. Dnia 17 czerwca. Środa. Dnia 5 (17) czerwca 1891 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Marcjana Męcz.	Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 40.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 39 w.	Niedziela: Aloizego Gonz.
Czwartek: Marka i Marcelina.	Zachód „ „ 8-ej „ 20.	Zachód „ „ 12 „ 24 „	Poniedział.: Paulina Bisk.
Piątek: Gerwazego M.	Długość dnia godzin 16 „ 40.	Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 3.	Wtorek: Agrypiny M. M.
Sobota: Sylwerjusza P. M.	Przybyło „ „ 9 „ 2.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9° R.	Środa: Nar. ś. Jana Chrz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268.— Telefon Administr. 517.

— Dnia 22-go maja, około godz. 7-ej wieczorem, na krzyżowcu „Admirał Korniłow” raczyła przybyć do Jałty Jej Cesarska Mość, Najjaśniejsza Pani z Wielką Księżną Ksenią Aleksandrówną i z Ich Cesarskiemi Wysokościami Wielkimi Książętami Jerzym Aleksandrowiczem, Feldmarszałkiem Michałem Mikołajewiczem i Aleksandrem Michałowiczem. Niepodobna jest oddać tego uczucia radości i tego zapału, jakie ogarnęły mieszkańców Jałty na widok Drogich, Najdostojniejszych Gości. Już na kilka dni przedtem miasto przygotowywało się do oczekiwanej uroczystości, domy i ulice przybrały świąteczną postać. Na całem wybrzeżu począwszy od tamy i do „Liwadji” droga była przybrana zielonością. Na tamie był urządzony namiot z dywanem ze świeżych róż. W dzień przyjazdu Najdostojniejszych Gości domy były przystrojone flagami, a cały plac usypany różami. Około godziny 1-ej z południa na tamę zaczęła się schodzić masa publiczności, a o godzinie 3-ej cały plac był zajęty przez tysiące ludzi. Około urządzonego namiotu znajdowali się przedstawiciele miejscowej władzy i instytucyj gminnych, jenerałowie, warta honorowa, wychowańcy miejscowych zakładów naukowych i wiele osób, należących do wyższych warstw towarzystwa. Całe wybrzeże i górny placyk tamy były zajęte przez ogromną masę ludu, z natężeniem wyczekującego na ukazanie się krzyżowca. Nakoniec około godz. 7-ej wieczorem ukazał się „Admirał Korniłow”. Wszystkich spojrzenia zwróciły się na niego. Statek stanął i w kilka minut rozległy się strzały działowe i przy odgłosie dzwonów spuszczono szalupę, która przy uroczystych okrzykach „hura” podpłynęła do tamy. „Cesarzowa!” „Najjaśniejsza Pani!” rozległo się w tłumie i „hura” zagrzmiało z większą siłą. U stopni tamy powitali Jej Cesarską Mość i Ich Cesarskie Wysokości gubernator taurycki i gubernialny marszałek szlachty. Przywitawszy się z wartą honorową, przy dźwiękach hymnu, Najjaśniejsza Pani najmiłościwiej zaszczyciła szczęściem przedstawienia się Jej: marszałka szlachty jałtyńskiego, prezesa jałtyńskiego zarządu ziemskiego i raczyła przyjąć od miasta chleb i sól; niektóre damy miały szczęście ofiarować Jej Cesarskiej Mości i Jej Cesarskiej Wysokości bukiety z róż. W towarzystwie Wielkiej Księżnej i Wielkich Książąt, Najjaśniejsza Pani raczyła przejść około wychowańców zakładów naukowych. Kiedy Najjaśniejsza Pani raczyła siąść do powozu razem z Wielką Ksenią Aleksandrówną i Jego Cesarską Wysokością Jerzym Aleksandrowiczem, ze wszech stron posypały się róże. Do drugiego powozu wsiedli Ich Cesarskie Wysokości Wielki Książe Feldmarszałek Michał Mikołajewicz z Synem. Najdostojniejsi Goście pojechali do „Liwadji”. Wieczorem została zapalona illuminacja. (*Krym. Wiestnik*).

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Drogomysła; jutro Długosława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Resursa obywatelska—11 przed południem.)— Posiedzenie rady opiekuńczej Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Marszałkowska 56—1 po południu.) — Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparcia Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wizyty: Wizyta jeneralna ochrony XII-ej i szwalni II-ej przy ulicy Złotej pod № 58-ym przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) —Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Zabawy: Na dochód warszawskiego domu schronienia starców i kalek „Przytulisko” zabawa kwiatowa w połączeniu z loterją fantową.. (Ogród „Frascati” przy ulicy Wiejskiej № 10—6 po południu.)

Teatry: Letni: dziś „Rycerskość wieśniacza”, oraz „Soboty”: jutro „Łucja z Lammermooru“ (występ gościnny pani Jadwigi Kamilowej);—Nowy: dziś „Dwanaście żon Jafeta“; jutro „Ptasznik z Tyrolu“ (1-szy raz). (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Ulica Marszałkowska“;—Bellevue: dziś „Moja gospodyni“; — Eldorado: dziś „W walce ze światem“. (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 8915 rs. 7 kop. (Pożyczki wydawane będą; wykup i prolongata uskuteczna się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż ministerjum sprawiedliwości zajęte jest kwestją rewizji ogólnej dla wszystkich sądów instrukcji, tyczącej się kontrolowania więzień.

= Według informacyj dzienników petersburskich, ministerjum komunikacyj postanowiło zreformować przepisy, tyczące się odpowiedzialności za wypadki, jakie zdarzyć się mogą podczas żeglugi rzecznej z winy kierujących statkami.

= Celem poprawienia warunków sanitarnych we wszystkich wogóle lokalach zajętych na zakłady naukowe prywatne, oraz na chedery, t. j. szkoły wyznaniowe żydowskie, p. oberpolicmajster poleca, jak donosi *Gaz. polic.*, pp. komisarzom zobowiązać kogo należy, aby rzeczone lokale najdalej do d. 13-go sierpnia r. b. zostały doprowadzone do zupełnego porządku; szczególny nacisk ma być zwrócony na prawidłowe urządzenie wentylatorów, ściany winny być wybielone wapnem lub nieszkodliwą dla zdrowia farbą, w żadnym zaś razie nie wylepiać obiciem papierowem; po upływie 13-go sierpnia wszystkie zakłady naukowe zostaną zrewidowane przez urzędników do odszczególnych poruczeń i te mieszkania, które nie odpowiedzą odnośnym warunkom, będą zamknięte aż do czasu zaprowadzenia koniecznych ulepszeń.

= Warszawski oberpolicmajster wzywa do powrotu przebywających za granicą stałych tutejszych mieszkańców: Ludmiła Marjana Komaniewskiego 24 lat i Emanuela Tympowskiego 25 lat; wyrokiem zaś sądu okręgowego zostali skazani na wieczne wygnanie z granic państwa, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji: Klemens Smoczyński 43 lat, Józef Gersztman 47 l., Jakób Wilczyński 40 l., Henryk Wieruszewski 71 l. i Józef Kucharski 32 l.

= Rotmistrz Dynga, komisarz cyrkułu praskiego, został delegowany do wzięcia udziału w komisji zajmującej się urządzeniem nowego targu na konie.

= Celem zrewidowania pod względem sanitarnym, budowlanym i bezpieczeństwa ogniowego posesyj nr. 24 na Chłodnej i nr. 11 na Hożej, gdzie będą

66

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasińskiego.

(Dalszy ciąg.)

— A powiedzcież mi, obywatele, czy tu kto z waszych nie ubył w tych dniach? — zapytał wachmistrz przez tłumacza.

— Toć od niedawna niema Cierniaka, ale go ta nikt nie żałuje!—zawołał ktoś z tłumu.

— Dobrze! dobrze! Proszę powiedzieć wyraźnie imię i nazwisko tego człowieka!

— Sobek Cierniak!

— Brakuje także i Mikołaja Dąbka, tego, co się to z babą swoją swarzył i bijał! — odezwał się ktoś inny znowu. Wachmistrz z wielką starannością zapisał sobie imiona i nazwiska obu chłopów, jako też opinję o nich gromady.

Gdyby się kto uważnie był rozpatrywał w tym tłumie emigrantów, spostrzegłby, że za wymienieniem imienia i nazwiska Mikołaja Dąbka, Matus Dwonko, stojący na boku, zbladł nagle, a po chwili nieznacznie się z tłumu wysunął i opuścił baraki.

Z dalszego przebiegu badania wypadło, że pociągnięto do zeznań i Dąbkową. Tym razem baba okazała się bardzo powolną, ponieważ w rękach żandarma poznała kapelusz męża i powzięła jakąś tajemną nadzieję odzyskania pieniędzy; opowiedziała przeto całą, znaną nam już, historję z wszelkiemi szczegółami. Kiedy Caldo zażądał nareszcie rozmowy z Matusem Dzwonko, napróżno tego chłopa szukano w barakach.

— A toć on tu stał dopiero co tylko!—powtarzano ze wszystkich stron.

Daremnie wachmistrz dopraszał się, ażeby sprowadzono Matusa Dzwonko, daremnie przysięgał, iż go potrzebuje w sprawie bardzo ważnej, a dotyczącej dobra polskich emigrantów; chłop przepadł gdzieś bez śladu.

Nareszcie sprowadzono jakiegoś chłopaka, który zeznał, że widział przed chwilą, jak się Matus „wyrwał z baraków i dał do lasu”. Teraz Caldo pożegnał chłopów, salutując ich po żołniersku, pobiegł czemprędzej do rządowych baraków na górze i wydał polecenie trzem swoim żandarmom, ażeby natychmiast dosiedli koni. Wkrótce potem widziano wachmistrza, jak na czele swego oddziału gnał we wskazanym sobie kierunku w pogoń za Matusem. Pod lasem czterej żandarmi rozdzielili się i każdy inną ścieżką w bór popędził.

Niedługo trwało poszukiwanie, bo w kilka już minut Joao począł na cały głos nawoływać kolegów, a gdy przybyli, pokazał im człowieka, powieszonego na gałęzi. Był to właśnie Matus Dzwonko.

— Ah, bodajże mnie djabli wzięli!—zawołał Caldo.—Miałem w ręku klucz zbrodni i... Nie, nie, przysiągłbym prawie, że nie ten jest zabójcą! Ale, który żyje jeszcze: Dąbek, czy Cierniak? W tem sęk! Wszystko mi mówi, że—Cierniak! O, bratku, choćbyś się pod ziemię schował, to cię znajdziemy! Mamy czas jeszcze!... Czyś jest na morzu, czy na lądzie, nie ujdziesz przed Pedro d'Alcantara Caldo Junior!

ROZDZIAŁ XXX.

W barakach rządowych.

Kiedy żandarmi wrócili do baraków rządowych, już dla nich kucharz przygotował obiad.

— Siadajcie przyjaciele! — rzekł Caldo do swej drużyny. Musimy się uczciwie śpieszyć: jeść całą siłą szczęk, pić pełnemi łykami, abyśmy głód i pragnienie zaspokoili przedtem, nim się zjawi ze swymi murzynami ten pyszałek de Saltes... A cóż mnie to może obchodzić, jeżeli oficer od piechoty głodny się spać położy? Dzisiejsza rzeczpospolita dały go zamorzadu, więc i do samopomocy. Niech każdy sam myśli o sobie!

Jeszcze żandarmi ust po obiedzie nie otarli, gdy się rozległ tentent konia i przed baraki wpadł pędem dozorca. Szybko zeskoczył z podjezdka, wbiegł, z uprzejmością kłaniał się, podawał rękę żandarmom i rzekł:

— Kochany pan wachmistrz de Caldo! O, to mi gość pożądany!

— Nie jestem de Caldo, lecz poprostu Caldo!... Choć mię zaś nazywasz pożądanym gościem, to jednak za flaki musiałem targać reprezentacje urzędu kolonizacyjnego, ażeby się tam pożywić i napić.

— Cóż robić, panie wachmistrzu? Ja skromnie żyć muszę, ubożuchno, jak pustelnik! A zkąd mam brać przy swojej szczupłej pensyjce?... Ale, ale, jakże tam poszło z buntownikami? Prawda, że nielatwo? Spodziewałem się tego! Mnie nikt energji nie odmówi, a jednak wobec takich drabów, zbójów...

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

składy olei mineralnych i roślinnych, wydelegowano specjalne komisje.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału ekonomicznego w Towarzystwie dobroczynności, o godzinie 6-ej po południu odbytem, zaproszony został na kontrolera kasy groszowej przy ochronie XXX-ej istniejącej, p. Czesław Kalinowski.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż w nazwiskach uczniów, kończących instytut weterynaryjny, podanych w naszem piśmie, zaszły niejakie niedokładności. Ukończyli instytut pp.: Januszewski, Kall, Łukasik, Prawnicki, Mączewski, Śnięszkowski, Gadziacki i Bielski.

= Wczoraj, o godzinie 7-ej wieczorem, w kościele św. Józefa Opieki (pp. Wizytek), na Krakowskiem Przedmieście, odbył się obrzęd zaślubin panny Zofji Marczewskiej, córki p. Ludwika Marczewskiego, adwokata przysięgłego i jego małżonki Wandy z Mrozowskich, z p. Witoldem Zielińskim, synem pp. Juljana i Józefy z Targowskich Zielińskich, obywateli ziemskich.

= Prezes kolei wiedeńskiej a zarazem dyrekcji teatrów warszawskich, jenerał-major Palicyn w dniu wczorajszym wyjechał na czas dłuższy za granicę.

= Przejazd.

Z Tomaszowa rawskiego donoszą nam, iż w d. 13-ym b. m. JE. arcybiskup Popiel stanął w tem mieście w przejeździe z Inowłodza do stacji kolei o godzinie 1-ej po południu.

Otoczony tłumem oczekującego ludu, Najdostojniejszy arcypasterz wszedł do kościoła, gdzie w przeciągu godziny udzielał wiernym Bierzmowania.

Potem spożył obiad u hr. Ostrowskich i o godzinie 6-ej pojechał na kolej.

= W dniu wczorajszym zakończył życie szef domu bankierskiego Henryk Wawelberg, *senior*.

= **Z teatru i muzyki.**

* Zapowiedziana na dzień dzisiejszy uroczystość muzyczna (Festival) w ogrodzie Frascati, z powodu zajęcia ogrodu przez „Przytulisko" na loterję fantową, odłożoną została do piątku, t. j. d. 19-go b. m.

* Dyrekcja teatru we Lwowie zawarła umowę z p. Kozierowskim, autorem melodramatu „W walce z życiem", o prawo wystawienia tego utworu na scenie tamtejszej.

= Wizytacje.

Wczoraj, o godz. 6-ej po południu, odbyła się wizyta roczna w ochronie XXII-ej (p. Bernarda Hantkiego) przy ulicy Przyokopowej.

Do zakładu tego uczęszcza 50 chłopców i 20 dziewczynek, razem 70 dzieci; dozorczynią jest tu pani Anna Witkowska.

Zakład zostaje pod opieką p. Marji Hantkowej, która też obecną była na wizycie, jak i delegowani członkowie Towarzystwa dobroczynności.

Lokal ochrony, mniej dogodny, zamieniony być ma na inny.

Jednocześnie w przyległej szwalni takiż akt miał miejsce.

Kształci się tu 24 dziewcząt pod dozorczynią panią Leokadją Kudelską.

= Kanalizacja.

Wczoraj rozpoczęto sposobem „artelowym" roboty na ulicach Złotej i części Chłodnej, jutro przystępuje inż. Sokal do budowy kanału na Saskim placu, w poniedziałek zaś inż. Krzyżanowski na ul. Koszykowej.

Podczas budowy kanału na ul. Chłodnej okazała się potrzeba wycięcia ośmiu drzewek przylegających do ul. Przedokopowej. Czynność tę wykonano w obecności starszego ogrodnika miejskiego.

Wieczorem odbyło się w biurze zarządu posiedzenie komisji, delegowanej do omówienia sprawy organizacji biura pomiarów i wyjednania kilku kredytów na dalsze roboty pomiarowe.

Skutkiem obrad tej komisji, posiedzenie jednego komitetu zwołane będzie dopiero w przyszłym tygodniu.

Niewielkie zamówienia na materjały w r. b. spowodowane zostały tą okolicznością, iż z trzech pierwszych seryj pozostały znaczne zapasy, które komitet kanalizacyjny przyjął w sumie 130,000 rs. na rzecz serji czwartej.

Dowiadujemy się, że pomimo nieznacznych robót, zadecydowano przyjąć 7-iu studentów z liczby 11-tu, jacy się w tym roku zgłosili.

= Współzawodnik.

W dniu wczorajszym przybył na tor wyścigowy koń, zakupiony przez Augusta hr. Potockiego w Berlinie, a przeznaczony do *steeple chase'u*.

Koń ten weźmie prawdopodobnie udział w wyścigach czwartkowych.

Zdaniem znawców, **wygrana** w *steeple chase* rozgrywać się będzie **między tym** koniem, a „Biegunem" ks. **Lubeckiego**.

Koń Aug. hr. Potockiego nabyty został za cenę 20,000 marek.

= Nowy parowiec.

Flotylla Wisły powiększyła się o jeden parowiec „Nowo-Aleksandrją", sprowadzony przez spółkę włocławską z zakładów F. Schichau w Elblągu.

Nowy parowiec wczoraj odbył pierwszy kurs osobowy z Warszawy do Kozienic.

Obecnie flotylla Wisły składa się z 29 parowców.

= Przybór.

Od poniedziałku poziom Wisły szybko się podnosi, stan wody sięga już 6 stóp i 3 cale.

Wpłynęło to odrazu na ożywienie się ruchu spławnego, tak, iż przy brzegu warszawskiem znajdowało się wczoraj przeszło 50 berlinek, barek i gabarów.

Z Torunia przybył parowiec „Konstanty" z ładunkiem towarów zagranicznych.

= Bywało gorzej.

Z powodu ogólnych wyrzekań na obecną aurę, istotnie przykrą, pan S., emeryt, nadsyła nam notatkę ze swego *silva rerum*, oświadczając, że bywało niekiedy dawnemi laty w czerwcu jeszcze gorzej.

Tak np. w r. 1849-ym d. 16-go czerwca, o godzinie 9-ej rano, padał śnieg.

W r. 1871-ym od 8-go do 14-go czerwca włącznie były białe przymrozki, a bliżej naszych czasów w r. 1886-ym, oprócz dojmujących chłodów, od 5-go do 23-go czerwca włącznie, ani jeden dzień nie obszedł się bez deszczu po kilka razy przepadającego.

= Bezczelny wyzysk.

Dochodzą nas ostrzeżenia z różnych stron na wyzysk, jaki prowadzą dwie młode i przystojne blondynki, które nawiedzają prywatne mieszkania, stawiając natarczywe żądania wspomożenia „na maszynę do szycia", lub też na wyjazd „do opery w Kijowie".

O ile się zdaje, oszustki należą do bandy, złożonej z kobiet i mężczyzn, zorganizowanej należycie.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Młynarskiej № 9-ty Mordce Sosnowiczowi skradziono garderobę. — Z mieszkania Antoniego Pyrzyńskiego przy ul. Grzybowskiej № 56-ty skradziono gotówkę 150 rs.—Mieszkańcowi Nasielska, p. Ożarowskiemu, skradziono parę koni wartości 160 rs. — Z poddasza domu № 9-ty przy ul. Pańskiej A. Kujawie skradziono bieliznę. — Z mieszkania S. Brajdy przy ulicy Dzikiej skradziono srebro stołowe.—Zamieszkałej przy ulicy Grzybowskiej № 77-my R. Groberowej skradziono różne rzeczy wartości przeszło 100 rs.

= Kradzież.

W drodze telegraficznej otrzymujemy z Moskwy wiadomość o spełnieniu tam u poddanego francuzkiego, Aneara, znacznej kradzieży.

Podczas nieobecności A. niewykryci złodzieje, dostawszy się do mieszkania, rozbili kasę żelazną, z której zabrali 32,000 rs. w biletach bankowych, a mianowicie: 16,000 rs. w 100-rublowych papierkach, a reszta w 10, 5 i 3-rublowych banknotach, 3 francuzkie listy po 1000 franków, 5 po 100 franków, 3 złote sztuki 100-frankowe, 4 złote 40-frankowe, 1000 franków w złocie w monecie angielskiej, dewizkę złotą i spinki.

O kradzież poszlakowani są: 40-letni mężczyzna, dobrze zbudowany, rudy, z brodą; drugi 30-letni, szczupły, bez zarostu, z czarnemi wąsami.

Za złodziejami rozesłano listy gończe.

= W pogoni.

Zamieszkały przy ul. Browarnej pod № 10-ym Józef Wroczyński, pokłóciwszy się na Krakowskiem-Przedmieściu z kelnerem, Edwardem Wargowskim, wskoczył do przejeżdżającej dorożki i zaczął uciekać, aby uniknąć skandalu na ulicy.

Wargowski puścił się w pogoń za dorożką, wpadł pod koła i uległ zranieniu nóg.

= Rabunek.

Na przechodzącą przez ulicę Śliską Laję Gatner napadł jakiś drab, który ją ograbił z portmonetki z 10 rublami

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym rzemieślnik warsztatów mechanicznych kolei wiedeńskiej, Józef Moszczyński, skutkiem własnej nieostrożności, stracił palce u prawej ręki.

Poszwankowanego odesłano natychmiast do miejscowego ambulatorjum kolejowego dla opatrunku.

= Wściekły kot.

Wczoraj pod № 29-ym przy ul. Ujazdowskiej kot, chowany w domu państwa Worobjewów, rzucił się niespodzianie na panią W. i zaczął ją drapać, oraz kąsać.

Okazuje się, iż kot był wściekły.

Pokąsanej udzielono natychmiastowej pomocy lekarskiej.

= Zamach samobójczy.

Onegdajszego wieczora przyjechała z Grodna Zofja Korzeniewska, wdowa po urzędniku kolejowym, i zamieszkała u krewnych w Grochowie.

Brat, Józef Piglewicz, oficjalista fabryczny, zauważył w przybyłej anormalny stan umysłu, czem zaniepokojony, namawiał ją do poradzenia się lekarza.

Korzeniewska oświadczyła, iż nic jej nie będzie potrzeba, gdy zażyje lekarstwo.

Był to kwas siarczany, którego spory haust wychyliła.

Dzięki śpiesznej i energicznej pomocy, desperatkę ocalono.

Wystawy rolnicze — będą.

(Wczorajsze rozprawy w Tow. wyścigów.)

Wczorajsze doroczne zebranie Towarzystwa wyścigów zagaił wice-prezes, August hr. Potocki, kreśląc w krótkiem przemówieniu owoce półwiekowej działalności instytucji i kończąc wnioskiem, aby zebranie ogólne upamiętniło swoje 50-lecie wyborem na członków honorowych tych hodowców i sportsmenów, którzy zajmując się oddawna hodowlą koni, przyczynili się najwięcej do rozwoju i powagi turfu warszawskiego, mianowicie pp.: L. Grabowskiego, Ludwika hr. Krasińskiego i J. U. Niemcewicza.

Zatwierdziwszy przez aklamację powyższy wniosek, zebranie ogólne jednocześnie przyznało tenże sam tytuł wice-prezesowi Towarzystwa, Augustowi hr. Potockiemu i następnie uchwaliło udzielenie medalu pamiątkowego Jacobsowi, niegdyś żokiejowi, który brał udział w pierwszych odbytych w Warszawie wyścigach i do dziś dnia nie przestał być czynnym na polu sportu, jako trener stajni Ludwika hr. Krasińskiego.

Po wybraniu jednomyślnością głosów na dalsze trzechlecie na wice-prezesa Aug. hr. Potockiego, kasjer Towarzystwa, p. A. Michalski, odczytał sprawozdanie za rok ubiegły, przyczem wyjaśnił pewne niedokładności, jakie znalazły się w ogłoszonym drukiem bilansie.

Z kolei odczytano wniosek podpisany przez: Ksawerego hr. Branickiego, hr. Czackiego i ks. Macieja Radziwiłła w kwestji urządzania wystaw.

Sprawa ta wywołała bardzo ożywioną i długą dyskusję, w której zabierali głos A. hr. Potocki, pp.: Wotowski, Narbutt, Kamiński, ks. Czetwertyński, Niemcewicz, ks. Radziwiłł i ks. Sapieha.

Były głosy, uważające wystawy za nielicujące z zasadniczem zadaniem Towarzystwa i za przynoszące straty, wskutek czego proponowano nawet przy utrzymaniu wystaw zachowanie przy Towarzystwie jedynie tylko kierunku administracyjnego bez odpowiedzialności finansowej.

Przeciw temu jednak twierdzeniu wystąpił energicznie p. Niemcewicz, który powołał się na przykład Towarzystwa wyścigowego w Wilnie, które z wystaw czerpie głównie swoje zasoby i na nich byt swój opiera, a członek sekretarz, p. J. M. Kamiński, w odczytanym referacie udowodnił, że wystawy nie tylko nie obarczają budżetu Towarzystwa, lecz przeciwnie przyczyniają się do jego rozwoju, czego dowodem, że przez lata trwania wystaw liczba członków Towarzystwa wyścigowego się podwoiła, obniżywszy się znowu po ich zaniechaniu, że zresztą inne rubryki dochodów dzięki wystawom podnosiły się znacznie, co pozwoliło podnieść także normę nagród wyścigowych, że, słowem, po bliższem wejrzeniu w rachunki i zbadaniu, jaki był wpływ wystaw na interesy Towarzystwa, dojść raczej należy do wniosku, że wpływ ten był dodatnim.

Nie powtarzając tu dalszego przebiegu dyskusji nad ważną tą sprawą, zaznaczamy tylko, że obecnie podzielili prawie jednomyślnie poglądy mówcy i wniosek urządzania wystaw zatwierdzili, postawiwszy za warunek, aby do komitetu wystawy mogli należeć tylko członkowie Towarzystwa wyścigów konnych, którego dyrekcja komitet ten obierze. Na koszta urządzenia wystaw wyasygnowano nadto jednorazowy zasiłek w sumie 4,000 rs.

Powzięcie uchwał co do innych szczegółów wystaw odroczono do nowego ogólnego zebrania, którego termin oznaczono na nadchodzącą niedzielę.

Na podanie Towarzystwa cyklistów o wynajęcie toru na urządzenie wyścigów cyklistów, udzielono odpowiedzi odmownej.

Na wniosek, aby nadal na programach wyścigowych figurowała stale nagroda jubileuszowa — który w obecnych znalazł życzliwe poparcie — odpowiedziano od prezydjum, że wysokość nagrody musi być zależną od funduszów rozporządzalnych Towarzystwa że zatem co do tego nic jeszcze obecnie uchwalać nie można. Kwestja ta więc, uchwalona w zasadzie, musi z rozstrzygnięciem, co do sumy nagrody, zaczekać do ukończenia tegorocznego sezonu wyścigowego.

Hr. Czacki poruszył ważną pod względem sportowym sprawę wydrenowania terenu, na którym odbywają się wyścigi. Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło wyznaczenie na ten cel sumy rs. 1,000.

Z powodu usunięcia się hr. Ledóchowskiego ze składu komitetu, na jego miejsce zaproszono, jako mającego największą liczbę głosów, Augusta hr. Ostrowskiego.

W kwestji programu wyścigów na rok przyszły 1892-gi uchwalono pozostawić takowy bez zmiany, z tem jednak zastrzeżeniem, aby o ile na to środki pozwolą podwyższano normy nagród dla koni dżentelmeńskich i aby konie rządowe nie brały na przyszłość udziału w biegach o nagrody Towarzystwa niższe od rs. 1,000.

W końcu wniosek p. Braunszwejga, aby publiczność nie była dopuszczaną do okólnika przy placu wyścigowym, gdzie stoją konie uczestniczące w biegach, przekazano do decyzji komitetu Towarzystwa.

—fk.—

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 12-ej w południe, w magistracie warszawskim, odbędzie się licytacja na dostawę w r. p. dla niższych stopni policji warszawskiej sukna: szarego 2,128 arszynów, ciemno-zielonego 3,594 arsz., granatowego 1,806 arsz. i oranżowego 67 arsz.

— D. 18-go czerwca, o godz. 6-ej po południu, odbędzie się wizyta doroczna członków delegowanych Towarzystwa dobroczynności w ochronie XV-ej przy ulicy Twardej pod № 22-im.

— D. 18-go czerwca, w kancelarji komisji budującej koszary w osadzie Zambrowie, odbędzie się licytacja na wykonanie robót betonowych; wadjum należy wnieść w sumie 300 rs.

— D. 18-go czerwca, w magistracie m. Łowicza, odbędzie się licytacja na dzierżawę do d. 12-go stycznia r. 1893-go dochodu kasy miejskiej z opłat targowych i jarmarcznych od rs. 1,258 rocznie; wadjum należy złożyć w sumie 126 rs.

— Do d. 19-go czerwca, godz. 3-ej po południu, przyjmowane będą akcje od tych akcjonarjuszów Towarzystwa kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, którzy zechcą wziąć udział w tegorocznem zgromadzeniu ogólnem, zapowiedzianem na dzień 26-ty b. m.

Zawalenie się domu.

Przy ulicy Tamka na terytorjum posesji, oznaczonej nr. 31 (hipot. 2860), od frontu stoi nizka, stara rudera drewniana, w dziedzińcu zaś na skrzydle lewem mieściła się oficyna trzypiętrowa, a około niej druga dwupiętrowa, zamykająca posesję od strony południowej.

Wszystkie budowle od dawna kwalifikowały się do rozebrania, mury bowiem przeważnie pruskie tak były zdezelowane, iż o restauracji nawet mowy być nie mogło.

Mimo to właścicielka domu, Berta Mławska, zamieszkała na Nowolipiu, chcąc posesję sprzedać, poleciła murarzom wszystkie rysy popękanych murów i liczne dziury zakitować wapnem i obecnie rudera wybielona na zewnątrz wyglądem swoim mogła ludzić nabywcę nieświadomego istotnego stanu rzeczy.

Pomimo pośpiechu w robotach nie zdołano pobielić i zakitować szczeliny kąta oficyny przyległej do oficyny dwupiętrowej.

W dniu wczorajszym o godzinie 8-ej wieczorem oficyna rozsypała się w gruzy...

Na szczęście z pierwszego i drugiego piętra mieszkańcy się wyprowadzili; zajęta była tylko facjatka na trzeciem piętrze, gdzie mieszkał Adolf Hanke, nauczyciel gimnastyki i Stanisław Jankowski bronzownik.

Na parterze jedno mieszkanie zajmował Tobiasz Irlich z żoną.

Przybyła na miejsce wypadku straż ogniowa wyprowadziła z gruzów wejście na schody i ułatwiła mieszkańcom trzeciego piętra wydostanie się na dziedziniec.

Ocalenie swoje zawdzięczają oni tej okoliczności, że obaj lokatorzy znajdowali się na przeciwległej stronie zwalonej ściany.

Irlich z żoną również nie doznali żadnego szwanku, i tylko ponieśli szkodę w meblach i naczyniach.

Sąsiednia oficyna dwupiętrowa należąca do tej samej właścicielki, zamieszkała przez ubogich lokatorów, jest również groźnie zarysowana w kilku miejscach, i mieszkańcy zmuszeni byli w ciągu nocy się wyprowadzić.

Rozpadliny w murach skutkiem wstrząśnienia spowodowanego upadkiem ściany, jeszcze bardziej się rozszerzyły, i nie ma rękojmi, czy i druga oficyna nie rozsypie się w gruzy.

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

KAZIMIERA z Wóycickich FALĘCKA,

żona pomocnika zawiadowcy stacji Nowogeorgiewsk, opatrzona św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zasnęła w Bogu dnia 15-go czerwca r. b., przeżywszy lat 29. Pozostały mąż wraz z rodziną zmarłej zaprasza krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok ze stacji Warszawa nadwiślańska w dniu 18 czerwca, to jest we czwartek, o godziuie **10-ej** zrana, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —0.00

† We czwartek, dnia 18 czerwca r. b., jako w rocznicę śmierci

ś. p. Alfreda Grodzkiego,

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego (po-reformackim), o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2171—

B. P.

HENRYK WAWELBERG,

po długiej i ciężkiej chorobie, zgasł w 78-ym roku życia w dniu 16-ym czerwca r. b. w Młocinach. O dniu pogrzebu będą oddzielne zawiadomienia. —000—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 16-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszone zostały następujące ustawy: 1) Prawo bezpośredniego nadzoru nad honorowymi sędziami pokoju, nie podlegającymi zjazdom sędziów pokoju, przysługuje sądom okręgowym. 2) Za grzebanie chrześcian bez zwykłych obrzędów chrześciańskich w wypadkach, kiedy wezwanie duchownego właściwego wyznania na pogrzeb zmarłego było możebne a nie zachodziły przeszkody szczególne, winni podlegają aresztowi od trzech tygodni do trzech miesięcy.

Petersburg 16-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*)— Ogłoszona została ustawa o włączeniu do obrębu miasta Siedlec gruntów prywatnego majątku Gaj. (*Aj. półn.*)

ROZPRAWA BUDŻETOWA.

Wiedeń 16-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Izba deputowanych rozpoczęła dzisiaj rozprawy nad budżetem. Gregr dowodził, że stronnictwo młodoczeskie, broniąc narodowości; zasługuje się państwu, ponieważ idee germanizacji i centralizmu są jego-truciźną. One to zrodziły wzajemną nienawiść pomiędzy ludami przedlitawskiemi i stworzyły erę walki domowej, która podkopuje byt monarchji habs. burskiej i osłabia ją na zewnętrz. Mowa demaskuje fałszywy liberalizm niemców i zaręcza, że klub młodoczeski gotów jest poprzeć postulaty mowy tronowej, ale nie może zrzec się swojego programu. Ugoda jest przepaścią dla Czech, dlatego naród zmiótł skłaniające się do zgody stronnictwo staroczeskie i rządowi nieufa. Sojusz lewicy niemieckiej z kołem galicyjskiem byłby przeciwnym naturze. Nie zdołacie żądań czeskich stłumić, stworzycie tylko mściwy pesymizm. Ogółem zapisało się do rozprawy jeneralnej dwudziestu mówców. Przeciw budżetowi zapisali się: młodoczesi, narodowcy niemieccy i antisemici; jeden klerykalny przeciw, jeden za. Imieniem koła przemawia Jaworski.

Wiedeń 16-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W dalszym ciągu rozpraw Jaworski składa oświadczenie, iż stronnictwo jego stoi przy ekonomicznym programie mowy tronowej, przy zawieszeniu broni pomiędzy stronnictwami, przy zasadzie samorządu. Kraj oczekuje reform podatkowych i ulg dla biednej ludności, reformy kodeksu podniesienia rolnictwa i przemysłu, regulacji rzek i zmiany taryf. Kto w izbie pomoże kołu do uzyskania tych postulatów, temu nawzajem pomoże koło. Stronnictwo popiera rząd, ale oczekuje odeń wytworzenia podstaw dla wyłuszczonego powyżej programu. Mówca wierzy, że hr. Taafemu uda się skupić żywioły umiarkowane i że na sesji jesiennej ukażą się już pomyślne wyniki tej akcji.

PROJEKT „FIGARA".

Paryż 16-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— *Figaro* rozbiera warunki pogodzenia się Francji z Niemcami na podstawie wymiany Lotaryngji za Luksemburg.

KATASTROFA NA KOLEI.

Bazyleja 16-go czerwca. (*Tel. pr. K. War.*)— Według ostatnich obliczeń ofiarą katastrofy na rzece Birs padło 120 zabitych i 150 rannych osób.

BIL IRLANDZKI.

Londyn 16-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Bil irlandzki o zakupie ziemi przez skarb na rzecz dzierżawców przyjęty w izbie gmin w trzeciem czytaniu 206 głosami przeciw 96.

PROCES CUMMINGA.

Londyn 16-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Odpowiadając w izbie gmin na pytanie, czy w procesie Cumminga wykonano postanowienie ustawy wojskowej, która orzeka, że każdy oficer, jeżeli wytoczony mu zostanie proces publiczny, obowiązany jest donieść o tem swojej władzy przełożonej, stwierdził minister wojny Stanhope, że postanowienie to istotnie naruszone zostało przez samego Cumminga. Książę Walji upełnomocnił ministra Stanhope'a do oświadczenia, że on, książę, upatruje winę Cumminga w tem, iż nie zażądał od swoich oskarżycieli natychmiastowego uwiadomienia swojej władzy. Stanhope dodał, iż sprawa ta nie będzie miała dalszych skutków. (*Aj. półn.*)

Berlin 16-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— *Reichsanzeiger* donosi, że cesarz ofiarował portret swój naturalnej wielkości ministrowi spraw wewnętrznych Herrfurthowi w nagrodę skutecznych jego zabiegów około przyprowadzenia do skutku ustawy gminnej.

Ateny 16-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Z wyspy Zante wyemigrowali wszyscy żydzi, z Korfu dotąd 2,500.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 16-go czerwca. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*)— Giełda dzisiejsza usposobioną była cokolwiek słabiej z powodu dość silnego zaofiarowania, które nie znajdowało odpowiedniego pokupu. Ruble i wartości russkie wykazują straty. Banknoty russkie w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 241.—, a w chwili urzędowego zamknięcia czynności urzędowych 240.75. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w tranzakcjach gotówkowych o 16 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa straciła 30 fen., krótki Petersburg o 25 f. a długoterminowy o 10 fen. gorzej. Przekazy na Wiedeń notowano niżej krótkie o 10 fen. (173.40), długoterminowe zaś pozostały bez zmiany (172.69). Listy zastawne ziemskie poprawiły sią o 10 kop., listy likwidacyjne o 20 kop. (72.70) i pożyczki wschodnie o 10 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, pożyczki premjowe russkie z roku 1864-go i 6% russkie renty złote, więcej natomiast płacono za 4½% listy zastawne russkie. Na poziomie wczorajszych kursów pozostały kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie bez ruchu. Dyskonto prywatne pozostało bez zmiany. Żyto w towarze gotowym nie uległo zmianie, a w dostawowym oddawane było taniej o 75 fen.

Berlin 16-go czerwca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	240.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	240.10	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	239.75	Weksle na Lon. kr.	20.36
Wek. na Petersb. dług.	238.90	„ „ dł.	20.25
Bil. ban. russk. na dost.	240.75	Żyto w tow. gotow.	207.—
Wschodnia poż. II em.	75.20	Żyto na wiosnę	192.75
Listy zast. serji I-ej	74.90		

Kursa z 14-go czerwca. 240.60 240.40, 240.—, 239.—, 241.— 75.10, 74.80, 162.20, 207.—, 193.50.

Jarmark na wełnę.

Gdy na jarmarkach zagranicznych wszystkie tranzakcje kończą się w ciągu kilku godzin, my męczymy się aż cztery dni lub dłużej i w końcu nie osiągamy rezultatów pożądanych.

Zwykle znaczna część wełny niesprzedanej zostawia się po jarmarku na pastwę komisantów. Powodem jest owo niezdecydowane usposobienie naszych producentów i naszych fabrykantów, które zazwyczaj tamuje bieg interesów w pierwszych dniach jarmarku. Początek kupna zazwyczaj robią nabywcy zagraniczni, przyczem pierwszy targ niemal zawsze bywa nieudatny.

Toż samo widzimy i tym razem; dotąd prawie wyłącznie kupowali nabywcy zagraniczni, lecz co jest oryginalne, to to, że niektóre partje jedni i ci sami ofiarowywali wczoraj o 4 i więcej talarów niżej, niż dnia poprzedniego; po czemu zaś partje tych niezdecydowanych właścicieli zostaną sprzedane, dopiero później zobaczymy.

Producenci nasi wogóle nie dają baczenia na stan przemysłu sukienniczego i ta ignoracja odbija się nawet w produkcji wełny; mamy bowiem nadmiar wełny wysoko cienkiej, a kamgarny sprowadzać musimy z zagranicy, tym sposobem jarmark nasz w obecnym stanie rzeczy zależy w zupełności od kupców zagranicznych.

Producenci powinni koniecznie stosować się do potrzeb fabrykantów i hodować owce, dające te gatunki wełny, na jaką jest popyt w kraju; wówczas, przy wysokiem ocleniu wełny, produkt krajowy musi mieć zapotrzebowanie.

Wczoraj wagi miejskie zważyły 2768 p. 37 f., bankowe 7132 p., ogółem 9900 p. 37 f. (mniej więc, niż dnia tego w roku zeszłym o 3250 p. 23 f.).

Obecnie znajduje się na jarmarku ważonej już wełny tegorocznej 42345 p. 27 f., a razem z remanentem zeszłorocznym 54294 p. 20 f., miej więc niż w r. z. (57231 p. 15 f.), a 1936 p. 35 f.

Tranzakcje bardzo opieszale wczoraj szły; sprzedano zaledwie około 2509 pudów wełny wyłącznie średniocienkiej pierwszego gatunku, przy czem osiągnięto ceny od 64 do 76 talarów na centnar, które to

ceny dały zniżkę od 4 do 8 talarów na centnarze w stosunku do cen, otrzymanych w roku zeszłym.

Ogółem sprzedano dotąd tylko około 3100 pudów wełny.

Dowóz wełny był wczoraj mniej obfity.

Tryki mają niezwykły odbyt.

Dziś sesja komitetu jarmarcznego o godzinie 7-ej wieczorem.

*

Kwestjonarjusz.

Znany jest czytelnikom podniesiony przez p. E. Dobrzańskiego projekt urządzenia jarmarku na wełnę w Łodzi, tudzież założenia w temże mieście pralni i sortowni wełny.

Projekt swój p. D. odczytał w sekcji przemysłu rolnego warszawskiego oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu; wysłuchano go z zajęciem i wybrano nawet komisję, która projekt miała rozpatrzyć.

Od tego czasu minęło już kilka miesięcy, a jednak sprawa nie postąpiła ani na krok naprzód, p. D. udał się zatem z wnioskiem swoim do oddziału łódzkiego tegoż Towarzystwa.

Po krótkich naradach oddział łódzki uchwalił rozesłać do osób interesowanych kwestjonarjusz następujący:

1) Gdzie szukać należy przyczyn anormalnego ruchu w handlu wełną i czemu przypisać stopniowo występującą zniżkę?

2) Dlaczego wobec zwyżkowego nastroju zagranicznego handlu wełną, gdzie notowania w r. z. były wyższe o 3 do 6-iu talarów, jarmark warszawski zaznaczył się niepraktykowaną ospałością, brakiem konkurencji i poważną zniżką, dochodzącą 12 do 15 talarów różnicy na centnarze?

3) Czy wobec tego organizacja drugiego jarmarku w Łodzi, połączonego ze stałemi składami wełny, może z korzyścią dla stron obu wpłynąć na ożywienie ruchu i poprawić warunki handlu wełną?

4) Czy jarmark w Łodzi będzie odpowiadał tylko interesom fabrykantów, czy też, skutkiem przeniesienia punktu ciężkości handlu wełną do Łodzi, ceny wełny zdołają unormować się w kierunku oczekiwanych korzyści hodowców owiec?

5) Czy jednocześnie z organizacją jarmarku wełnianego w Łodzi nie byłoby pożytecznem i potrzebnem urządzenie w miejscu właściwem wielkiej pralni chemicznej i sortowni wełny?

6) Czy pranie chemiczne i reforma handlu wełną w tym kierunku lepiej odpowiadałyby wymaganiom fabrykacji, niż praktykowane dotychczas mycie gospodarskie, a w przeciwnym razie, czy fabrykanci chętnie nabywaliby surową wełnę niemytą?

7) Jakie gatunki i asortymenty wełny są dziś najbardziej poszukiwane w krajowym przemyśle wełnianym i czy wobec dominującej jeszcze produkcji wełny gatunków cienkich i średniocienkich, t. zw. półczesankowych, nie należałoby dokonać zwrotu w hodowli, który, dogadzając potrzebom fabrykacji, zapewniłby hodowcom korzystniejszy, niż obecnie, zbyt wełny?

Kwestjonarjusz, ułożony dobrze, przyczyni się niezawodnie do wyjaśnienia kwestji handlu wełną i produkcji jej w naszym kraju.

Zależeć to jednak będzie od znacznej ilości odpowiedzi osób interesowanych.

*

Charków 16-go czerwca. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)* — Zapowiadają, że dowóz wełny na jarmark św. Trójcy będzie o jedną trzecią mniejszy, niż w r. z. Przyczyną tego jest ta okoliczność, że wiele owiec padło. Wełna jest lekka, jakkolwiek niepodażna. Dotąd dostawiono około 20,000 pudów, lecz popyt mały. Przybyli już kupcz z okręgu fabrycznego moskiewskiego. Usposobienie słabe. *(Aj. półn.)*

Toruń 15-go czerwca. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* — Dowozy na tegoroczny jarmark wynoszą 1,050 centnarów, z których 900 mytych i 150 centn. brudnych. Obroty nie były zbyt ożywione, osiągnięto jednak ceny zeszłoroczne. Wyprzedano prawie wszystko.

Królewiec 15-go czerwca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Dowozy na tegoroczny jarmark wełny jeszcze małe; chęć kupna dobra; za dobrze myte średnie wełny osiągano najwyższe ceny zeszłoroczne.

Landsberg 16-go czerwca. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)* — Na tutejszy jarmark wełny dowieziono przeszło 5,000 centnarów, głównie dominjalnej. Tendencja targu bardzo mo- Ceny przeważnie te same, co w r. z. Płacono za najlepsze wełny do 158 m., za średnie, dobre do 147 m., za średnie do 140 m. Całe zapasy zostały wyczerpane.

Neubrandenburg 16-go czerwca. *(Tel. pryw. Kur. W.)* Dostawano tylko trzecią część zeszłorocznego dowozu. Obroty bardzo ożywione. Przy wielkiej chęci kupna płacono za wełny średnie 130 m. do 141 m. Cały zapas został wyczerpany.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 16-ym czerwca. Tendencja targu zbożowego w dniu dzisiejszym żadnej nie uległa zmianie od wczoraj, przy dowozach, wynoszących 27 wagonów zboża. Żyta ofiarowano 13 wagonów. Kupowano chętnie po 103 do 104 kop. za wyborowe, 100 do 102 kop. za średnie i 98—99 kop. za ordynaryjne. Owsa dowieziono dziś 8 wagonów, usposobienie niezmienione, za wyborowy płacono 83 do 85 kop., za średni 78—82 kop., za ordynaryjny 74—76 kop. Gryka bez zmiany po 90—95 kop., stosownie do dobroci ziarna. Jęczmień bez nabywców, w żądaniu utrzymuje się cena 75—90 kop. względnie do gatunku. Kasza jąglana słabo, zapotrzebowanie nieznaczne, szczególniej odpowiednio do dowozów i zapasów. Dziś dowieziono 6 wagonów, sprzedano dwa po 112 do 118 stosownie do gatunku.

Gdańsk 15-go czerwca. — Pszenica russka miała dziś obfity dowóz; jasne gatunki zdołały utrzymać swój poziom cen, natomiast czerwone musiano oddawać taniej. Płacono za polską tranzyto szklistą 117 f. 187 m., jasno-pstrą 108 f. 170 m., 123/4 f. 186 m., białą 126/7 f. 195 m., za russką tranzyto jasno-pstrą 121/2 f. 180 m., czerwoną 127/8, 129/30 f. 160 m., 128/9 do 134 f. 171 mar., czerwoną obsadzoną 123 f. 161 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na czerwiec 187½ mar. płacono, na czerwiec-lipiec 185 m. płacono, na lipiec-sierpień 179 m. w zaofiarowaniu, 178 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 167½ mar. w zaofiarowaniu, 166½ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 167 mar. w zaofiarowaniu, 166 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 186 mar. Żyto było również obficie dowiezione, a ceny musiano obniżyć o 1 do 2 m. Płacono za polskie tranzyto 119 do 121/2 f. 160 m., 117 f. 159 m., za russkie tranzyto 129 do 121 f. 156 m., 114 i 116 17 funt. 158 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na czerwiec tranzytowe 159 mar. płacono, na wrzesień-październik tranzytowe 146 mar. płacono, na październik-listopad tranzytowe 144½ m. w zaofiarowaniu, 144 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 160 mar., tranzytowego 158 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto na paszę 117 mar. za tonnę. Groch polski tranzyto średni 125 m., na paszę stęchły 113 mar. za tonnę płacono. Polski bon koński tranzyto 123 m. za tonnę targowano. Rzepik russki tranzyto letni 201 mar. za tonnę płacono. Gorczyca russka tranzyto brunatna obsadzona 115 m. za tonnę targowano. Rzepnica russka tranzyto obsadzona 100 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem bardzo grube 4.57½ m., 4.60 mar., średnie 4.40 mar., średnie obsadzone 4.25 i 4.30 m., miałkie 4.90 m. za 50 kil. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 5.80, 5.90 i 6 mar. za 50 kil. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 71 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 63½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 59½ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 50 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 44 m. w poszukiwaniu., na listopad-maj 40 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja utrzymana, a w Magdeburgu spokojna. Kurs w Gdańsku 241.45 za 100 rs.

TABELA WYGRANYCH
w trzecim dniu ciągnienia V-ej klasy 156-ej Loterji klasycznej.

Dnia 16-go czerwca 1891-go roku.

Nr	Wygrał rs.	Nr.	Wygrał rs.
4945	1,000	10348	1,000
5118	2.000	12496	1,000
6615	1,000	13076	4,000
6638	1,000	15114	2,000
9452	4,000		

Po rs. 400 wygrały NN-ra:

847	8028	10019	14866	19085	21811
1935	9147	14339	16937	20156	23437

Po rs. 200 wygrały NN-ra:

177	1866	11484	15623	18718
424	3879	12327	15870	21407
1222	5956	14291	17027	21876
1234	7905	14912	18057	

Po rs. 100 wygrały NN-ra:

997	5913	10778	18813
2681	6715	14827	19022
4033	7294	15692	20904
4388	8836	15745	20976
4479	8848	16834	21104
5553	8955	17012	22983
5875	9319	18147	

Po rs. 80 wygrały NN-ra:

4	2553	4478	7290	9340	11529	13307	15592	17244	19662	22086
60	57	4530	95	53	98	13438	15601	59	19729	22121
113	75	74	7312	57	11601	13500	14	74	31	36
19	82	4600	17	77	14	10	25	17314	81	48
269	2643	28	34	9424	11800	42	32	57	19825	56
85	65	59	7461	9547	13	61	49	59	27	22285
345	94	4723	7507	62	32	13614	15710	64	45	92
403	2711	63	17	9612	16	19	23	65	49	22319
10	25	82	80	50	11942	42	15822	68	60	20
30	55	4858	75	73	53	45	80	79	19981	37
42	2816	4968	7640	97	58	58	15957	89	90	76
73	53	5014	70	9707	97	13727	86	17485	20015	82
601	75	28	75	31	12050	12868	95	95	30	85
23	2995	51	88	63	54	69	96	17568	57	91
25	3082	5114	7708	9820	77	76	16001	99	20148	22412
41	3101	34	63	79	87	13927	30	17671	20234	15
48	12	67	7839	9966	92	28	61	17786	79	39
83	14	5207	53	86	12109	14017	16104	17853	89	55
797	27	16	7938	88	48	22	37	17908	20311	78
815	76	22	74	10064	90	31	51	18036	33	22510
18	3253	58	8047	10113	12205	45	68	48	20505	52
36	70	93	59	15	14	58	84	67	12	87
933	88	5356	74	40	32	67	93	18128	20677	22669
1050	3383	95	91	78	37	97	16243	63	87	91
52	47	5495	98	10212	60	14119	63	84	20719	95
1112	3414	5583	8118	62	64	43	16385	18252	79	22737
25	29	5633	27	65	87	65	91	18464	90	64
48	45	40	33	98	94	14354	16408	68	21000	80
49	3511	44	59	10351	12323	14511	19	99	67	22884
54	16	76	73	52	25	65	86	18539	79	23042
75	50	5814	74	81	45	87	94	58	21115	71
1201	52	48	76	10424	12400	14601	16521	60	48	86
20	58	66	8225	57	12	3	93	18618	60	88
42	3649	5915	8321	67	27	8	16606	30	21202	23130
62	3757	6027	46	10715	94	14719	27	49	15	32
1301	79	36	72	27	12564	30	30	18710	44	23230
5	93	6186	8414	36	12607	32	37	16	57	39
14	3808	6230	77	85	14	41	45	38	85	23319
72	29	50	8562	88	53	14869	70	80	96	59
74	73	69	97	90	54	14916	16701	90	21303	23405
1467	81	6423	8628	10876	61	15035	21	18826	45	18
95	92	6541	59	82	63	75	16807	60	76	80
1502	3900	59	8728	95	95	15143	48	84	98	96
54	2	6640	29	97	12712	44	16910	92	21438	
72	87	6892	31	10904	28	73	33	19013	71	
91	4000	77	50	64	63	96	42	19144	81	
1605	37	6910	84	11074	7	15200	58	50	21717	
19	4151	14	8802	90	12836	20	80	65	27	
99	4220	39	8	92	12925	33	83	83	69	
1717	30	43	29	11131	51	52	17075	19214	76	
1941	68	52	8910	55	84	82	87	55	92	
2085	82	98	83	11234	97	15321	17114	19338	21801	
90	87	7088	9025	37	13030	60	17	46	60	
98	88	7140	81	11335	84	15436	26	62	69	
2125	98	50	91	85	13120	92	35	19410	71	
2264	4329	7205	9110	11449	89	95	84	19554	21915	
2321	48	9	97	53	13220	15516	17205	92	55	
39	51	52	9240	69	21	73	10	19609	22061	
2476	4430	74	9309	87	42	87	16	47	82	

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 4 (16) Іюня 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).